

Ochrzczono.

dnia 10 czer. Janinę Pajdakównę
 „ 10 „ Kazimierę „ **blizniaczki z Ostrów**
 „ 10 „ Włodzimierza Okamfera z Porąbki
 „ 17 „ Wiesławę Pluskównę z Zawodzia
 „ 18 „ Czesławę Jurchyńską z Porąbki
 „ 23 „ Jana Antoniego Hessa z Kazimierza

Malutkim parafjanom w osobach ich mamus
 składałam życzenia zdrowia i dobrego apetyt

Rocznice śmierci

od 1 do 15 lipca

dnia 1 ś.p. Walentego Skawińskiego z Kazimierza
 „ 1 „ Janiny Dachowskiej z Porąbki
 „ 1 „ Józefa Łatki z Porąbki
 „ 3 „ Feliksa Kruczka z Zawodzia
 „ 3 „ Józefa Musiała z Porąbki
 „ 3 „ Marty Walotkowej z Porąbki
 „ 4 „ Jana Bagińskiego z Niemiec
 „ 8 „ Barbary Czerniakówny z Grabocina
 „ 10 „ Franciszki Łykowej z Zawodzia
 „ 11 „ Czesławy Walużanki z Niemiec
 „ 12 „ Franciszka Ślusarczyka z Niemiec
 „ 13 „ Mieczysława Kućmiera z Grabocina
 „ 14 „ Danuty Szygulskiej z Niemiec

Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie,
 A światłość wiekuista niechaj im świeci na wieki
 „Nie straci dobry człowiek życia, ale je przez
 śmierć na lepsze odmieni. Nie zginie w grobie, tylko
 w nim swą nędzę i słabości pogrzebie.“

Zmarli

dnia 10 czer. ś.p. Anna Pączkówna z Pustkowie żyła 1 g.
 „ 10 „ „ Janina Pajdak z Ostrów żyła 10 godz.
 „ 12 „ „ Bolesław Ramos z Pustkowie lat 29
 „ 12 „ „ Roman Rusek z Grabocina lat 8
 „ 15 „ „ Natalja Lupowa z Grabocina lat 27
 „ 20 „ „ Edmund Kosmala z Zawodzia 6 mies.
 „ 19 „ „ Zofja Leśniowska z Zawodzia lat 21
 „ 23 „ „ Genowefa Domała z Zaw. lat 23

Niech odpoczywają w Bogu!

W tym wypadku śmierć zabrała zaledwie pier-
 wociny życia. Młodzieży! przejrzyj tę statystykę a prze-
 konasz się, że nikt z nas nie ma pewności, że będzie
 żył długo.

„Śmierć za człowiekiem ustawicznie chodzi
 Niech zdrowie, niech nas młodość nie uwodzi
 Bo ani wiemy, kiedy wsiadać każą,
 A tam, ani płacz, ani dary ważą.“

Weterani Polscy we Francji.

W dniu 18 lipca r. b. wyjeżdża do Francji wy-
 cieczka organizowana przez Stowarzyszenie Weteranów
 Armii Polskiej we Francji.

Wycieczka ta odwiedzi Paryż, Pola Bitew Wojny
 Światowej, Zamki, nad Loarą oraz Rivierę Francuską.
 Powrót nastąpi przez Północną Italię i Wiedeń.

Cena udziału w tej wycieczce wynosić będzie
 Zł 695. — łącznie z paszportem zagranicznym i wizami

Informacji w sprawie tej wycieczki udziela i za-
 pisy przyjmuje Stowarzyszenie Weteranów Armii Pol-
 skiej we Francji w Warszawie, ul. Długa 50 Tel. 11 40-
 20 w godz. od 12 do 20 i biuro podróży „FRANCO-
 POL“ Warszawa, Mazowiecka 9. Tel. 206-73 i 280-30.

Na wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej.

(dokończenie).

Uczucia religijne u ludności prawosławnej coraz
 to bardziej zanikają. Do cerkwi jedzie się tylko wtedy
 jeśli jest jakiś „fest“ (odpust), na którym spotkać można
 znajomych.

Zabobon szerzy się na wsi w zastraszający spo-
 sób. Operacje za pomocą obsadki, bańki z garnków
 żelaznych, które ślusarze odejmować muszą, połykanie
 pieczonych wszy jako środek przeciw żółtacze i wiele,
 wiele innych, o których nawet pisać i mówić nie mo-
 żna, nie zaliczają się wcale do rzadkości. Niema po-
 prostu dnia, aby do szpitali miast powiatowych nie
 przywieziono ofiarę zabobonu.

W niszczeniu własności państwowej ludność jest
 bezceremonjalna. Weźmy np. schrony betonowe, znaj-
 dujące się na Wileńszczyźnie po wojnie wszechświa-
 towej w wielkiej ilości, których strzegą od zniszczenia
 władze wojskowe. Mimo to ludność potajemnie w no-
 cy rozbiera owe schrony zapomocą znalezionych w zie-
 mi pocisków armatnich a części żelazne sprzedaje
 handlarzom żydowskim. Wytacza się im za naruszenie
 własności wojskowej liczne procesy, które najczęściej
 kończą się skazaniem; ale chłop chętnie idzie do wię-
 zienia, uważając karę więzienną za polepszenie swej
 nędznej doli. Latem byłem w miejscowości Wojcie-
 chowo, gdzie podczas tajemnego pędzenia samogonu
 zapaliła się zagroda chłopska. Podczas gaszenia po-
 żaru nastąpiła silna detonacja i zawałił się chlew.

Okazało się, że gospodarz jak wielu innych ko-
 lekcjonował znalezione na roli pociski armatnie, zako-
 pawszy je u węgla swego domu. Pod wpływem żaru
 naboje te kolejno eksplodowały, budząc panikę wśród
 ludności i rozrywając na strzępy cały jego dobytek,
 bombardując sąsiednie domy. O ratowaniu zagrożo-
 nych budynków, bydła i dobytku w tym wypadku nie
 mogło być mowy

Pocztą na wieś dochodzi bardzo rzadko; odbiera
 ją sołtys o ile ma okazję być w mieście lub urzędzie
 pocztowym. Okazja taka nie często się zdarza. Sołtys
 odbiera pocztę dla całej gminy i każdy zainteresowany
 musi się do niego po nią zgłosić. Ponieważ gminy te
 są rozległe, a poszczególne osiedla nawet do 15 km
 odległe od gminy, nie każdy może nawet taką pocztę
 raz na tydzień, a zwłaszcza podczas roztopów wiosen-
 nych odbierać. Najbardziej poszkodowane jest tu nauczy-
 cielstwo szkół powszechnych, które tygodniami czasem
 czeka na pocztę. W podobnem położeniu o prenume-
 racie czasopism niema mowy. Przydałyby się tu liczne
 agencje naszej zachodniej Polski.

Wilki podczas długotrwałych mrozów dają się
 ludności bardzo we znaki, porywając niekiedy drób